

Stanisław Podemski

Po marcowym plenum NRA

Palestra 19/5-6(209-210), 5-7

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Po marcowym plenum NRA

Na XVI Plenum KC PZPR Pierwszy Sekretarz Partii E. Gierek mówił: „Można powiedzieć, że ideologia oraz motywacje moralne będą się stawać coraz ważniejszą przesłanką rozwoju społeczno-ekonomicznego i dalszego polepszania warunków bytu ludzi pracy”. Wypowiedziom przywódcy kraju towarzyszą zainteresowania społeczne. „Trybuna Ludu” drukuje co tydzień tekst traktujący o moralności i jej społecznych uwarunkowaniach, a Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu powołał specjalny zespół, którego działalność obliczona jest na badanie, krzewienie i kierowanie procesami moralnymi.

Dobrze się więc stało, że samorząd adwokacki, dysponujący nie tylko — od lat 13 — zbiorem profesjonalnych zasad etyki i godności, ale i wielkim, ukształtowanym przez tradycję doświadczeniem w krzewieniu moralności zawodowej, poświęcił ostatnie Plenum NRA problemom etyki adwokata. W obradach tych wziął udział zastępca kierownika Wydziału Administracyjnego KC PZPR J. Ostas oraz wiceminister sprawiedliwości A. Zborowski.

W bieżącym numerze „Palestry” zamieszczono teksty wygłoszonych na plenarnym posiedzeniu NRA przemówień. Tutaj pora i miejsce tylko na zarys samego problemu.

W czasie obrad zdarzył się pewien fakt, w którym widzieć należy nie tylko jego emocjonalny sens, ale i symboliczne, głębsze znaczenie. Oto adwokat W. Bayer, w latach wojny członek podziemnego samorządu adwokackiego w Warszawie, doręczył Prezydium NRA zbiór zasad etycznych opracowany podczas wojny przez najwybitniejszych przedstawicieli ówczesnej polskiej palestry. To przesłanie od dawna już nie żyjących a zapisanych złotymi głoskami w historii adwokatury naszych kolegów zobowiązuje, tak jak zobowiązuje każda wielka tradycja. Odeszli: Janczewski, Nowodworski, Mogilnicki, Niedzielski, ale pozostały następne generacje adwokackie, które muszą strzec pilnie ducha dokumentu unoszonego z płonącej Warszawy przez adwokata Bayera. Czy udaje i uda im się to? Czy nie sprzeniewierzają się przeszłości adwokatury i nadążają za wymaganiami innej, bardziej jeszcze wymagającej rzeczywistości społecznej?

Liczby działają uspokajająco: na stu adwokatów niespełna dwóch karanych było dyscyplinarnie, a ostatnie trzy lata notują spadek nie tylko liczby spraw wpływających do rzeczników dyscyplinarnych, ale i liczby aktów oskarżenia (w roku 1972 — 92, w roku 1974 — 70). Jednakże słusznie — i to nie tylko na Plenum NRA — podnoszą się głosy pełne troski i zaniepokojenia o stan moralności zawodowej, w stale zmieniających się warunkach i okolicznościach. I choć nie ma w nich alarmu, jest się nad czym zastanowić, ponieważ najlepszy nawet kodeks etyczny, i najlepsza ustawa o adwokaturze nie mogą zawierać uniwersalnych recept na etyczne postępowanie adwokata w każdej sytuacji.

Wszyscy uczestnicy Plenum NRA zgodzili się też z tym, że za wcześniej na prace nowelizacyjne nad zasadami etyki i godności zawodu, natomiast pora na uważne obserwacje ich funkcjonowania w życiu i zbieranie materiałów pomocnych dla odległej w czasie nowelizacji. Takie też stanowisko zajmuje uchwała Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 16 marca br.

Czy szacunek dla etyki zawodowej gwarantuje wysoki poziom wiedzy adwokackiej? Chyba jest wiele prawdy w tym twierdzeniu, wypowiedianym nieraz podczas obrad NRA, skoro czołówka intelektualna zawodu nie miewa postępowań dyscy-

plinarnych. Spostrzeżenia rzecznika dyscyplinarnego przy NRA wykazują też, że najwięcej naruszeń wolności słowa następuje wśród adwokatów źle przygotowanych do rozprawy. Oto jak wiedza i etyka chodzą w parze ze sobą.

Oprócz wiedzy potrzebna jest chyba jednak własna, wewnętrzna busola.

Na Pierwszym Zjeździe Adwokatów Polskich przed sześćdziesięciu laty mówiono: „Poczucia etycznego nauczyć nikogo nie można”, ale zaraz dodawano: „lecz można i należy rozwijać je i kształcić”. Dlatego na Plenum słusznie mówiono o szczególnej uwadze, którą poświęcić trzeba ludziom napływającym do zawodu, głównie zaś młodzieży aplikanckiej. Tutaj najlepiej robi nie znakomita teoria, ale żywy przykład. Dobrze, że wzorem Rady Adwokackiej w Rzeszowie będzie się doręczać w dniu ślubowania adwokatom Zbiór zasad etyki adwokackiej i godności zawodu, ale jeszcze lepiej, że osobie patrona aplikanta poświęcić ma większą uwagę rada adwokacka i zespół.

Samorząd adwokacki zadedykował etyce zawodowej aż 25 uchwał. A przecież jednocześnie najwybitniejsi jego przedstawiciele zgrupowani w NRA mają nie tylko liczne wątpliwości, ale też i różnią się zdaniem.

Czy np. adwokat może krytykować przed sądem obowiązującą ustawę, czy też może to robić, ale tylko na innym forum: ZPP, organizacji politycznej, do której należy, komisji ekspertów, do której został powołany? A jeżeli krytyka przestarzałej ustawy (pamiętać należy, że mamy dotychczas do czynienia w praktyce nawet z reliktnymi ustawodawczymi z końca ubiegłego stulecia) prowadzić może np. do warunkowego umorzenia postępowania w sprawie karnej albo oddalenia powództwa na podstawie art. 5 kodeksu cywilnego, ponieważ interes prawny leżący u jego podstaw nie zasługuje na ochronę? Gdzie też kończy się zlecona adwokatowi przez ustawę obrona interesów klienta, a zaczyna bojkotowanie nie okrzepłych jeszcze wyjaśnieniami, komentarzami i judykaturą nowych rozwiązań ustawodawczych? Kiedy koleżeństwo i przyjaźń okazywane sędziemu, niedawnemu koledze z aplikacji, stają się szkodliwą i amoralną demonstracją?

Na to ostatnie pytanie łatwiej już odpowiedzieć. Ale że trudno samemu sobie udzielić odpowiedzi na te pytania, przeto środowisko zawodowe powinno stale dyskutować, rozważać i wartościować postawy i sądy etyczne. Nie trzeba dodawać, że najwłaściwszym, bo najbliższym adwokatowi miejscem tej dyskusji powinien być zespół adwokacki i jego zebranie. Niestety, społeczność zespołowa ciągle zbyt rzadko podejmuje niewdzięczną, ale przecież niezbędną rolę nacisku i opinii środowiska. Koledzy sprawujący funkcje rzecznika i członków komisji dyscyplinarnych skarżą się też, że bierność kierowników zespołów nie pozwala na wygaszenie w porę ogniska przewinień najpierw błahych, a z biegiem czasu i bezczynności nabierających cech bardziej niebezpiecznych dla morale zawodowego. To fałszywe koleżeństwo podyktowało w uchwale Naczelnej Rady Adwokackiej następujące słowa: „W każdym razie nie mogą pozostać poza sferą oceny zebrania zespołu te rażące wypadki przewinień dyscyplinarnych członków danego zespołu, które wymagają podjęcia bardziej energicznego przeciwdziałania im bądź też rzucając ujemne światło na dane środowisko, a czasem nawet na całą adwokaturę. Od takiej aktywnej postawy wobec przewinień dyscyplinarnych i jej prewencyjno-represyjnej wymowy zespoły adwokackie nic mogą się w żaden sposób uchylić (...)”.

Etyka zawodowa, cparta w dużej mierze na klasycznych wzorcach zakazów i nakazów, nie uwzględniła w dostatecznej mierze obowiązku postawy aktywnej, społecznej, obywatelskiej, dyktowanej przez warunki życia i działalności w ustroju socjalistycznym, przeobrażającym szybko swój kraj i społeczeństwo. Zwrócił na to

uwagę wiceminister Zborowski. Tymczasem wszelkie przejawy tej właśnie postawy nie tylko bogacą adwokaturę wewnątrznie, ale i wiążą ją mocno z całą społecznością. Wzruszający przykład adwokatów łódzkich, którzy opiekują się interesami dzieci pozbawionych rodzin, godny jest nie tylko publicznego głośnego odnotowania, ale i naszego uznania i szacunku.

Jaka moralność zawodu, taka jego ocena społeczna. Klient, przeciwnik, widz sądowy łatwiej się pogodzą z fiaskiem, z niekorzystną decyzją prawa niż z irytującymi przejawami niedbalstwa zawodowego (niestawianie się na rozprawy, niezawiadanie mocodawcy o wyniku postępowania, nieodpowiadanie na listy klienta, niezalatwianie w porę zleconych przez niego czynności) czy braku taktu i poszanowania godności świadka, przeciwnika, biegłego. W rzadko którym kraju tak jak w naszym jest w społecznej cenie godność osobista i uczciwość wobec tych, od których wzięło się wynagrodzenie.

Przedstawiciel Wydziału Administracyjnego KC PZPR J. Ostaś, apelując o żywe zainteresowanie problemami etycznymi wśród środowiska organizacji politycznych, powiedział: „Wymiar sprawiedliwości stanowi określoną całość i bez dobrej adwokatury nie ma dobrego wymiaru sprawiedliwości”. Dobrej adwokatury nie może być jednak wówczas, gdy przestaje się ona wsłuchiwać uważnie w głos swego sumienia, które jest częścią sumienia społecznego. To prawda, że forum sądowe to forum walki z wszystkimi jej konsekwencjami: napięciami, konfliktami, ludzkimi zadrażnieniami i słabościami. Jednakże właśnie od czystości „chwytów” w tej walce zależy praktyczne sprawdzenie wartości moralnych, których przecież w teorii nikt nie kwestionuje. Pokaż, jak walczysz, a powiem ci, kim jesteś — w tej formule naprawdę nie ma przesady i nic nie tłumaczy odejścia od kodeksowych norm, także postawa przeciwnika, świadka, sądu nawet.

W roku 1791 adwokat warszawski Józef Tomaszewski wydał książkę pt. „Adwokat polski za cnotą”. Oto hasło i tytuł także na rok 1975.

ZDZIŚLAW CZESZEJKO-SOCHACKI

Etyka adwokacka jako narzędzie kształtowania postaw adwokatów

Przeszło 60 lat temu, bo w roku 1914, na I Zjeździe Adwokatów Polskich znany polski uczonec i adwokat prof. Aleksander Mogilnicki wypowiedział w swym referacie myśl, która i dziś nic nie straciła na swej aktualności:

„Ciągła kolizja pomiędzy interesami klienta i własnymi a wymaganiami prawa i etyki, konieczność lawirowania wśród pokus, tak żeby im nie ulec, większa niż w innych zawodach łatwość a często i zyskowość postępowania nieetycznego — robią zawód adwokata daleko trudniejszym, niżby się na pozór zdawać mogło”.

Tak jest bowiem w istocie. Zawód adwokata — niezależnie od tych reguł, jakim podporządkowany jest każdy inny, tj. konieczności posiadania wysokiej wiedzy fachowej i wrażliwości społecznej — wymaga niezwykle czułej busoli etycznej. Przyjęte i obowiązujące w naszej zbiorowości społecznej zasady postępowania, z reguły ukształtowane przez wielowiekową tradycję, stać się muszą doradcą adwokata wte-